

Roman Jacek Arseniuk

Gdańsk, 16 sierpnia 2024

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Wielce Szanowny Pan
Andrzej Duda

Petycja

W interesie publicznym proszę o podjęcie kroków sprzyjających „zmianie” (§ 82 ZTP) ustawy o organizacji i trybie postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym (t.j. Dz.U.2019.2393; dalej: ustawa o Trybunale). Postuluję, aby do art. 33 ustawy o Trybunale został dodany nowy przepis o takim tekście: **Trybunał ustala powszechnie obowiązującą wykładnię ustaw.**

Uzasadnienie

Każdy, kto ma pojęcie o Trybunale, po przeczytaniu mojego postulatu powie, że proponuję przywrócenie Trybunałowi kompetencji przyznanej mu ustawą z 29 maja 1989 (Dz.U.1989.34.178). Krótko przypomnę, że wcześniej taką kompetencję Konstytucja z 1952 roku przyznawała Radzie Państwa (*vide* art. 25 ust. 1 pkt 3, a w tekście jednolitym z 1976 jest to art. 30 ust. 1 pkt 4), a Rada Państwa sama regulowała sposób postępowania w tych sprawach np. uchwałą z 14 lipca 1979 (M.P.1979.19.113). Kompetencja do ustalania powszechnie obowiązującej wykładni ustaw została odebrana Trybunałowi ustawą z 1 sierpnia 1997 roku (Dz.U.1997.102.643), a te odebranie było związane z uchwaleniem przez Zgromadzenie Narodowe (działające w sposób przewidziany w regulaminie z 22 września 1994; MP.1994.54.453) i zatwierdzeniem przez Naród (w referendum przeprowadzonym 25 maja 1997, którego ważność stwierdził SN uchwałą z 15 lipca 1997) Konstytucji z 1997 roku, której przepisy nie przyznają Trybunałowi kompetencji ustalania powszechnie obowiązującej wykładni ustaw (dalej: kompetencji POW).

Uważam, że warto przypomnieć, w jaki sposób i z jakich powodów doszło do usunięcia z projektu konstytucji kompetencji POW. Zacznę od przyjrzenia się pracom Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego.

Przebieg tych prac jest opisany w jej biuletynach dostępnych w Internecie. W biuletynie nr X na s. 246 tak jest napisane: „Do jednej z najbardziej dyskutowanych należy kompetencja do dokonywania powszechnie obowiązującej wykładni ustaw. Podczas dyskusji w Trybunale prezentowane były różne poglądy. Przeważył pogląd o zasadności utrzymania tej kompetencji”. Na s. 247 tegoż biuletynu taki jest tekst: „Przechodzimy do następnego artykułu, którego wyjściowa treść jest następująca: *Trybunał Konstytucyjny ustala powszechnie obowiązującą wykładnię ustaw*”. Projektu takiego przepisu nie poparł Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego prof. Adam Strzembosz, który powiedział: „Krajowa Rada Sądownictwa i Zgromadzenie Ogólne Sędziów Sądu Najwyższego są jednoznacznie przeciwko tej kompetencji”. Chwilę później podkomisja podjęła decyzję, że na kolejnych etapach podejmie decyzję co do tej spornej kompetencji. Po podjęciu takiej decyzji prof. Kazimierz Działocha tak m.in. powiedział: „Chcę dodać, że gdy byłem w składzie Trybunału Konstytucyjnego zdecydowanie przeważał pogląd, iż wykładnia ustaw nie jest właściwą kompetencją dla Trybunału Konstytucyjnego. Wykładnia była uznawana za niedobłą, rodzącą konflikty z Sądem Najwyższym i utrudniającą swobodne stosowanie prawa przez sądy i inne organy stosujące prawo”. Dodam od siebie: Jak profesorem prawa mogła zostać osoba, która mówi o swobodnym stosowaniu prawa?

Na s. 126 biuletynu nr XI jest taka wypowiedź prof. Wiktora Osiatyńskiego: „Pierwszy z nich dotyczy art. 19, który mówi o powszechnie obowiązującej wykładni ustaw. Jest to instytucja naruszająca niezawisłość sądów. Sądy bowiem również ustalają wykładnię”. Na s. 332 tegoż biuletynu jest także wypowiedź posła Jerzego Jaskierni: „W sprawozdaniu podkomisji zamieszczamy zatem następującą redakcję art. 182: Wariant I: *Trybunał Konstytucyjny, na wniosek Prezydenta, Prezesa Rady Ministrów, Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, Prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego oraz Rzecznika Praw Obywatelskich, ustala powszechnie obowiązującą wykładnię ustaw. Trybunał Konstytucyjny może odmówić dokonania wykładni*. Wariant II – skreślić art. 182”.

Na s. 34 biuletynu nr XXIV jest zapis zdania Prezesa TK prof. Andrzeja Zolla: „Co innego oznacza ustalanie w drodze wykładni treści prawa, a co innego oznacza rozstrzyganie konkretnego sporu na podstawie interpretacji przepisu”. Na s. 36 tegoż biuletynu zapisano dyskusję o wykładni ustaw przez Sąd Najwyższy w tym takie słowa Andrzeja Zolla: „Obecnie kompetencja Sądu Najwyższego do podejmowania uchwał w sprawie wykładni przepisów nie koliduje z powszechnie obowiązującą wykładnią ustaloną przez Trybunał Konstytucyjny”. Na s. 48 tegoż biuletynu jest kolejna wypowiedź Andrzeja Zolla: „Z naszych paroletnich doświadczeń wiemy, że zdarzały się takie sytuacje, w

których powszechnie obowiązująca wykładnia ratowała możliwość funkcjonowania państwa na pewnych odcinkach”. Na s. 49 jest też taka wypowiedź prof. Andrzeja Zolla: „Proszę zwrócić uwagę, że najczęściej wpływają do nas wnioski albo od pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, albo prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego. (...) Czasami zachodzi potrzeba ustabilizowania pewnego stanowiska prawnego, doprowadzenia do pewności prawnej”. Na s. 49 i stronach kolejnych są także wypowiedzi sędziego SN Józefa Iwulskiego, który jest ostrym przeciwnikiem przyznania Trybunałowi Konstytucyjnemu kompetencji POW, a zwłaszcza takiej wykładni, która wiązałaby sądy. Na przykład na s. 51 jest taka wypowiedź Józefa Iwulskiego: „Jeżeli chodzi o mój pogląd, to uważam, że wykładnia powszechnie obowiązująca godzi w zasadę niezawisłości. Mogę podać przykłady, kiedy orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego przeciwstawiało się linii orzecznictwa Sądu Najwyższego, ale nie o to tutaj chodzi. Chodzi o to, że sama zasada wykładni zderza się z zasadą niezawisłości sędziowskiej i jest z nią nie do pogodzenia”. Na s. 51-52 jest rozsądna wypowiedź posła Włodzimierza Cimoszewicza (SLD): „Zdając sobie sprawę z rozbieżnych opinii, które objawiały się nie tylko na obecnym posiedzeniu, ale formułowane są od dawna, zwłaszcza w środowisku sędziów Sądu Najwyższego i sądów powszechnych, na temat kompetencji Trybunału Konstytucyjnego, pragnę opowiedzieć się za utrzymaniem prawa Trybunału Konstytucyjnego do dokonywania powszechnie obowiązującej wykładni ustaw. Wydaje mi się, że twierdzenie, iż sama instytucja powszechnie obowiązującej wykładni prawa narusza zasadę niezawisłości sędziowskiej, jest twierdzeniem zbyt daleko idącym. Oczywiście może się zdarzyć, że zasada niezawisłości sędziowskiej podporządkowująca sędziego wyłącznie ustawom, może zostać narażona na szwank, jeżeli Trybunał Konstytucyjny w bardzo subtelnych kwestiach nie tyle zinterpretuje, co stworzy prawo. Wiadomo, że niektóre kwestie niemalże zachodzą na siebie. My jednak wychodzimy z założenia, że mamy do czynienia jedynie z wykładaniem, wyjaśnianiem prawa. W tym sensie – w moim przekonaniu – w niczym nie narusza to zasady, że sędzia podlega wyłącznie ustawom. Jak odnieśliśmy się do sytuacji, gdyby w Konstytucji RP znalazła się również instytucja wykładni autentycznej dokonywanej przez ustawodawcę. Czy wówczas także stwierdzilibyśmy, że jest to sprzeczne z zasadą niezawisłości sędziowskiej? Raczej nie. Jeżeli tworzenie przez ustawodawcę prawa nie narusza zasady niezawisłości sędziowskiej, to również jego interpretowanie nie narusza tej zasady. Powiem uczciwie, że w większym stopniu bałbym się wykładni autentycznej dokonywanej od czasu do czasu przez parlament w zależności od tego, jakie są w nim układy politycznych mniejszości i większości oraz jakie dominują interesy polityczne, niż wykładni powszechnie obowiązującej dokonywanej przez

taki organ, jakim jest Trybunał Konstytucyjny”. Po przytoczonej wypowiedzi posła Włodzimierza Cimoszewicza rozgorzała dyskusja, w której np. przeciwnicy kompetencji POW poruszali nie tylko kwestię niezawisłości sędziowskiej, ale także kwestię nietrafnych wykładni ustalonych przez Trybunał Konstytucyjny. Moim zdaniem, warto przytoczyć także taką wypowiedź prof. Piotra Winczorka (s. 57): „Jeżeli chodzi o związanie sędziów ustawami, to po wydaniu uchwały ustanawiającej powszechnie obowiązującą wykładnię są oni związani ustawą w rozumieniu ustalonym przez Trybunał Konstytucyjny, a nie ustawą we własnym rozumieniu. Na tym polega cały problem”. Na uwagę zasługuje wypowiedź (s. 79) posła Wita Majewskiego (SLD), który zdecydowanie opowiada się za kompetencją POW i mówi np. tak: „Trybunał Konstytucyjny posiada z pewnością wszystkie instrumenty, aby to dobrze zrobić”. Przytoczę teraz kolejną wypowiedź (s. 81) prof. Piotra Winczorka: „W sprawie interpretacji konstytucji chcę zwrócić uwagę, że wczoraj była mowa o tym, iż ustalanie powszechnie obowiązującej wykładni ustaw przez Trybunał Konstytucyjny będzie czynnikiem ograniczającym niezawisłość sędziów. Sędziowie podlegają nie tylko ustawom, ale i Konstytucji. Jeżeli będzie się dokonywało powszechnie obowiązującej wykładni Konstytucji, to sędziowie będą związani taką wykładnią. Zatem w zakresie podległości, który dotyczy konstytucji, nie będą niezawisli. Trzeba wziąć ten problem pod uwagę. Albo skreśli się z przepisów dotyczących sędziów podległość konstytucji – ale wówczas powstaje pytanie: jak będzie stosowana konstytucja, skoro ma być stosowana bezpośrednio? – albo przyjmie się, że ogranicza się ich niezawisłość nie tylko w kwestii podległości konstytucji, ale także ustawom. Można w ogóle zrezygnować z jakiegokolwiek wykładni powszechnie obowiązującej dokonywanej przez Trybunał Konstytucyjny, zarówno konstytucji, jak i ustaw, ponieważ – w przeciwnym razie – zajdzie wewnętrzna sprzeczność”.

Zwłaszcza dla potrzeb jednej z moich kolejnych petycji przytoczę także inną wypowiedź sędziego SN Józefa Iwulskiego zamieszczoną w biuletynie nr XXIV (s. 49): „W 1989 r., mówiąc o dyspozycyjności sądów, przede wszystkim stawiało się zarzut, że Sąd Najwyższy posiada narzędzie w postaci wytycznych praktyki sądowej wymiaru sprawiedliwości i że wydawanie tych wytycznych powoduje ograniczenie niezawisłości sędziowskiej. Wówczas te wytyczne zostały zlikwidowane (...)”.

W biuletynie nr XXV są zapisane liczne wypowiedzi na temat kompetencji POW. Na s. 85 jest mowa o głosowaniu członków Komisji Konstytucyjnej, w którym to głosowaniu zapadła decyzja (26 głosów popierających, 3 głosy przeciwne i 2 głosy wstrzymujące się) o zaakceptowaniu projektu przepisu dającego Trybunałowi Konstytucyjnemu kompetencję do ustalania powszechnie

obowiązującej wykładni ustaw, czyli kompetencję POW. Aby nie pominąć ważnej kwestii poruszanej w czasie obrad Komisji, dodam, że np. na s. 84 tegoż biuletynu jest zapis dyskusji o tym, czy Trybunał powinien mieć także kompetencję dokonywania **wykładni konstytucji**.

W biuletynie XXXVI jest zapis kolejnych wypowiedzi na temat kompetencji POW. Na s. 64 jest propozycja przepisu doprecyzowującego tę kompetencję, który tak się zaczyna: „W wypadku gdy istnieją wątpliwości co do rozumienia przepisu ustawy, których usunięcie może mieć znaczenie dla jednolitego stosowania prawa ...”, a także takiego przepisu: „Uchwała Trybunału Konstytucyjnego i ustalenie powszechnie obowiązującej wykładni ustawy wiąże tak jak ustawa, organy władzy publicznej, sądy i inne podmioty”.

W biuletynie XXXVIII są wypowiedzi, z których wynika, że projekt przepisu o kompetencji POW jest nadal przedmiotem zainteresowania Komisji. Na s. 111 jest taka wypowiedź prof. Leszka Wiśniewskiego: „Z określenia *uchwała powszechnie obowiązującą wykładnię ustaw* wynika, że ta wykładnia dotyczy wszystkich, łącznie z Sądem Najwyższym. Kwestionowanie tego przez Sąd Najwyższy jest całkowicie nieuzasadnione, ale jest faktem”.

W biuletynie XLI też jest zapis kolejnych dyskusji o kompetencji POW. Na s. 57 jest takie zdanie posła Janusza Szymańskiego (UP): „Sejm uznał, że aprobuje powszechny charakter wykładni dokonywanej przez Trybunał Konstytucyjny”. Na tej samej stronie jest m.in. taka wypowiedź prof. Andrzeja Zolla: „Uważam, że pierwsze pytanie, na które należy odpowiedzieć, to pytanie o to, czy wykładnia jest potrzebna. W związku z tym chcę przedstawić stanowisko Trybunału Konstytucyjnego, który wczoraj odbył posiedzenie w tej kwestii. Stanowisko to jest następujące. Uważamy, że są pewne sytuacje, w których wykładnia jest bardzo potrzebna”. Na s. 60 jest zapis słów posła Wita Majewskiego (SLD): „Jeżeli instytucja wykładni zostanie zniesiona, to praktycznie najwyższe organy państwa mogą być postawione w sytuacji, iż nie mają gdzie się upewnić co do tego, jak rozumieć przepis prawny. Chodzi przy tym o to, aby najwyższe organy państwa mogły uniknąć błędów i pomyłek w stosowaniu prawa, wówczas gdy stają przed wątpliwościami, a wiemy, że takie sytuacje się zdarzają. Dotyczyły one parlamentu, prezydenta i rządu”. Na s. 62 jest takie zdanie, chyba największego przeciwnika kompetencji POW, senatora prof. Kazimierza Działochoy (SLD): „Przypomnę, że koronnym jest argument powołujący się na zasadę niezawisłości sędziów i podległości tylko konstytucji i ustawie”. Dalej zaś takie: „We Włoszech wykładnia ustaw należy do parlamentu. Są to ustawy interpretujące podjęte w celu wyjaśnienia ustawy. Należy dodać, że podlegają one kompetencji Trybunału Konstytucyjnego z punktu widzenia

tego, czy wykładnia uchwalona przez parlament nie jest sprzeczna z konstytucją”. Na s. 64 jest inna wypowiedź Kazimierza Działochoy: „Jeżeli natomiast przepisy będą niejasne i niedookreślone, i praktyka nie będzie mogła sobie z nimi poradzić, to należy przepisy takie zaskarżyć do Trybunału Konstytucyjnego jako sprzeczne z Konstytucją. Tak jest w innych państwach. W następstwie orzeczenia właściwy organ wydaje przepis jasny i dookreślony”. W biuletynie nr XLI jest wiele wypowiedzi za utrzymaniem kompetencji POW, ale **na s. 66 jest opis głosowania, którego wynik dużą większością głosów doprowadził do usunięcia z projektu konstytucji projekt przepisu przyznający Trybunałowi Konstytucyjnemu kompetencję POW.**

Analiza przebiegu posiedzenia (posiedzenie nr 86; w dniu 26 listopada 1996), na którym doszło do głosowania wymienionego w poprzednim zdaniu, pozwala na wyciągnięcie takiego wniosku: do usunięcia (z projektu konstytucji projektu przepisu przyznającego Trybunałowi Konstytucyjnemu kompetencję POW) doszło w sposób podstępny! Ten podstęp postaram się wykazać, przytaczając wypowiedzi zamieszczone w biuletynie nr XLI i je komentując. Komisja obradowała w tym dniu pod przewodnictwem posła Marka Mazurkiewicza (SLD). Na s. 57 jest wypowiedź przewodniczącego: „Jednakże w rozdziale tym nie został rozstrzygnięty art. 179, dotyczący powszechnie obowiązującej wykładni ustaw. Komisja zadecydowała o odłożeniu rozstrzygnięcia dotyczącego art. 179 do chwili wypowiedzenia się w tej kwestii przedstawicieli Trybunału Konstytucyjnego i Sądu Najwyższego. Ponieważ w dzisiejszych obradach biorą udział prezesi obu zainteresowanych instytucji, proponuję, aby obrady rozpocząć właśnie od kwestii wykładni”. Po przemówieniu posła Marka Mazurkiewicza za przyznaniem kompetencji wypowiedział się poseł Janusz Szymański (UP), a następnie zabrał głos Prezes Trybunału Konstytucyjnego prof. Andrzej Zoll, który opowiedział się za utrzymaniem kompetencji (którą Trybunał miał w czasie obrad Komisji Konstytucyjnej), ale był gotowy zgodzić się na jej ograniczenie w taki sposób, aby w sytuacjach łatwych, czyli gdy Trybunał uzna, że sędzia sprawujący wymiar sprawiedliwości jest w stanie sam trafnie zinterpretować przepis, Trybunał **mógł odmówić** ustalenia wykładni tego przepisu. Długą wypowiedź Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego prof. Adama Strzembosza tak chyba można podsumować: wprawdzie sędziowie wszelkich sądów nie chcą być zmuszani do stosowania wykładni ustalonej przez Trybunał, ale gdyby w projekcie konstytucji został umieszczony projekt przepisu, który nakładałby na Trybunał **obowiązek odmowy** dokonywania wykładni przepisu łatwego do zinterpretowania przez przeciętnego sędziego, to sędziowie mogliby zaakceptować takie rozwiązanie kwestii wykładni. Jednym z kolejnych zabiegających głos był senator Piotr Andrzejewski (NSZZ „S”), który widząc trudne

(dla Komisji) do rozstrzygnięcia kwestie zaproponował (s. 61), aby Andrzej Zoll i Adam Strzembosz dogadali się i przedstawili Komisji taką wersję przepisu, którą każdy z nich zaakceptowałby, a wtedy Komisja podejmie decyzję co do tej wersji. Po wypowiedzi senatora Piotra Andrzejewskiego rozgorzała dyskusja i nawet obserwator dyskusji mógłby dojść do wniosku, że większość członków Komisji obecnych na sali jest za utrzymaniem kompetencji POW, to w głosowaniu (s. 66) Komisja odrzuciła wniosek o odroczenie decyzji co do tej kompetencji (czyli odrzuciła także możliwość dogadania się Andrzeja Zolla i Adama Strzembosza), a w wyniku następnego głosowania całkowicie usunięto z projektu konstytucji projekt przepisu dającego Trybunałowi kompetencję POW.

Dlaczego na początku poprzedniego akapitu użyłem wyrazu „podstępny”? Otóż, z przebiegu dyskusji na posiedzeniu w dniu 26 listopada 1996 roku (s. 56 - s. 66 biuletynu nr XLI) postronny obserwator mógłby wyciągnąć wniosek, że nawet członkowie Komisji z SLD byli za utrzymaniem kompetencji POW (już pomijam to, że poziom tej dyskusji jest niski). Najprawdopodobniej było to tylko pozorne poparcie, ponieważ najprawdopodobniej (tak się domyślam, bo nie znam dokładnych danych, kto jak głosował) członkowie z SLD ostatecznie zagłosowali za całkowitym usunięciem z projektu konstytucji przepisu o kompetencji POW.

Tak więc głosowanie Komisji w dniu 26 listopada 1996 roku doprowadziło do skreślenia (w projekcie konstytucji) przepisu o kompetencji POW. Z biuletynu nr XLIII możemy się dowiedzieć, że ci członkowie Komisji, którzy byli za kompetencją POW, nie do końca rozumieli, jaka dokładnie decyzja zapadła w dniu 26 listopada 1996 roku i nie rozumieli, że SLD wcześniej tylko pozorowało poparcie dla kompetencji POW, ponieważ senator Piotr Andrzejewski na jednym z kolejnych posiedzeń ponownie proponuje (biuletyn nr XLIII; s. 66) przepis dający Trybunałowi kompetencję POW. Ta propozycja senatora Piotra Andrzejewskiego była całkowicie nierealna, co pokazało głosowanie w dniu 16 stycznia 1997 (biuletyn nr XLIII; s. 89).

Podobnie nierealne propozycje zgłosili jeszcze poseł Lidia Błądek i poseł Tadeusz Mazowiecki (biuletyn nr XLV; s. 34). Pomimo tego, że po tych dwóch propozycjach rozgorzała dyskusja, w której np. prof. Maciej Zieliński (specjalista od wykładni prawa) opowiedział się za kompetencją POW, to w głosowaniu (biuletyn nr XLV; s. 34) Komisja zdecydowanie odrzuciła propozycję posła Lidii Błądek, a propozycja Tadeusza Mazowieckiego chyba (chyba przez przeoczenie) nie była nawet przedmiotem głosowania. Tylko na marginesie dodam, że wynik głosowania, który doprowadził do usunięcia kompetencji POW z projektu konstytucji, wskazuje na to, że najprawdopodobniej nie tylko lewica długo

pozorowała poparcie dla kompetencji POW, ale także znaczna część prawicy też długo tylko pozornie popierała kompetencję POW. Należy też podkreślić, że w głosowaniach, które usuwały kompetencję POW z projektu konstytucji nie brali udziału wszyscy członkowie Komisji. Na przykład na s. 66 biuletynu nr XLI jest mowa o tym, że w bardzo ważnym głosowaniu wzięło udział tylko 35 członków Komisji, chociaż w skład Komisji wchodziło 55 członków.

Kto ze zrozumieniem przeczytał powyższy tekst, ten musi dojść do wniosku, że podstawowy argument przeciwników kompetencji POW był taki: Trybunał nie może mieć kompetencji POW, ponieważ ogranicza to niezawisłość sędziego, a mówiąc precyzyjniej, nie można nakładać na sędziego obowiązku stosowania wykładni ustalonej przez Trybunał, ponieważ godzi to w niezawisłość sędziego, która jest wartością nienaruszalną i zagwarantowaną przez taki konstytucyjny przepis: Sędziowie w sprawowaniu swojego urzędu są niezawisli i podlegają tylko Konstytucji oraz ustawom.

Przypomnę teraz, że o niezawisłości sędziego obszernie napisałem w petycji z 4 sierpnia 2016 opublikowanej na stronach Sejmu (BKSP-145-110/16), Senatu (petycja P9-59/16) i MS (tu pod datą 16 sierpnia 2016). Na s. 14 opracowania będącego częścią petycji z 4 sierpnia 2016 tak jest napisane: *Co wynika z użycia § 43 ust.1 ZTP? Jeżeli w art. 178 ust. 1 zd. 1 jest mowa o niezawisłości, to zdanie drugie tego ustępu też powinno dotyczyć niezawisłości. Jak z kolei można powiązać zdanie: „podlegają tylko Konstytucji oraz ustawom”, z niezawisłością? Jeżeli zaakceptujemy sformułowaną już wcześniej definicję niezawisłości, to wydaje się, że najlepiej można to zrobić interpretując art. 178 ust. 1 tak: drugie zdanie tego przepisu dopuszcza podległość (zawisłość) sędziego, ale podkreśla jednocześnie, że niezawisłość (niepodległość) sędziego może być ograniczona wyłącznie w Konstytucji i ustawach – nie może np. w rozporządzeniu, zarządzeniu czy umowie międzynarodowej. Jak łatwo każdy skojarzy, powyższa interpretacja jest zbieżna z ww. „trzecią koncepcją”.*

Jak każdy teraz zauważy, przepis Konstytucji RP, a nawet przepis zwykłej ustawy może przewidywać podległość (zawisłość) sędziego. Czyli to nie od woli, czy jak niektórzy podkreślają, to nie od sumienia sędziego rozpoznającego sprawę i stojącego przed obowiązkiem rozstrzygnięcia tej sprawy, mogą zależeć wszystkie decyzje proceduralne. Innymi słowy, ktoś inny może zmusić sędziego do podjęcia niektórych decyzji w określony sposób.

Oto przykłady przepisów przewidujących podległość sędziego, a tym samym możliwość ograniczenia jego niezawisłości: art. 386 § 6 kpc, art. 442 § 3 kpk, art. 398²⁰ kpc, art. 190 ustawy o postępowaniu przed sądami administracyjnymi.

Na stronie 16 ww. opracowania podają taką krótką definicję nazwy „niezawisły sędzia”: **Niezawisły sędzia samodzielnie proceduje.** Podam, jak ja rozumiem tę definicję. Ponieważ, oczywiście, chodzi o procedowanie „sprawy” (art. 45 Konstytucji) przez sędziego, to rozpocznę od podania znaczenia pojęcia „procedowanie sprawy”. Procedowanie sprawy przez sędziego to wykonywanie przez sędziego (wchodzącego w skład sądu), przewidzianych przez prawo obowiązujące sędziego, czynności niezbędnych do wydania orzeczenia. Wśród tych czynności są te, które mają na celu ustalenie stanu faktycznego, ale nawet ustalanie stanu faktycznego powinno przebiegać zgodnie z normami prawnymi poprawnie zbudowanymi z treści przepisów właściwego kodeksu, a aby treść tych przepisów poprawnie odczytać z tekstów przepisów, to należy dokonać merytorycznej (czyli zasługującej na uwagę, czyli zgodnej z wypracowanymi przez naukę prawa regułami) interpretacji tych przepisów. Mówiąc prościej: nawet ustalenie stanu faktycznego poprzedza wykładnia prawa proceduralnego. To może zaskakiwać nieprawników, że chociaż reguły wykładni prawa nie są regułami ustawowymi, to chyba nie ma w Polsce poważnych poglądów głoszących, że sędziowie polscy nie mają obowiązku stosowania tych reguł wykładni prawa, które są powszechnie stosowane nie tylko w Polsce, ale także w całym cywilizowanym świecie.

Podam teraz, jak rozumiem znaczenie wyrazu „samodzielnie”. Samodzielnie tzn., że w procedowanie sprawy nie wtrąca się nikt (pomijam wypadek, gdy skład sądu jest wieloosobowy), czyli sędzia np. sam dokonuje wykładni prawa, które stosuje, i sędzia sam ocenia wiarygodność dowodów. Gdyby jednak ktoś głębiej przemyślał np. KPC, to zapewne dojdzie do wniosku, że większość jego przepisów zmusza sędziego do określonych czynności, w tym także do takich czynności, których on raczej nie chciałby wykonywać; np. sędzia, który zgłasza zdanie odrębne, też musi podpisać sentencję, z którą przecież się nie zgadza (*vide* art. 324 kpc). Oczywiście, przeciwko takiemu „zmuszaniu sędziego do określonych czynności” sędziowie nie protestują, bo przecież wiedzą, że podlegają ustawom.

Uzasadnienie postulatu niniejszej petycji rozpocznę od argumentów wagi lekkiej. Już z samej definicji pojęcia „niezawisły sędzia”, nie tylko z tej sformułowanej przeze mnie, można wyciągnąć taki wniosek: do naruszenia niezawisłości sędziego dochodzi tylko wtedy, gdy rozpoznający konkretną sprawę sędzia S ma obowiązek wykonywać polecenia osoby K i to wykonywać także wtedy, gdy sędzia S ma wątpliwości co do trafności poleceń osoby K. Na przykład sędzia S ma obowiązek zastosować wykładnię przepisu wskazaną przez osobę K, ma obowiązek zastosować przepis wskazany przez osobę K, ma obowiązek badać stan faktyczny sprawy w sposób wskazany przez osobę K.

Na s. 15 ww. opracowania (będącego częścią mojej petycji z 4 sierpnia 2016) piszę o toczącym się przed Trybunałem postępowaniu P 126/15. Postępowanie te zakończyło się wyrokiem wydanym 8 listopada 2016. W wyroku tym Trybunał orzekł, że wymieniony wcześniej przeze mnie art. 386 § 6 kpc jest zgodny z art. 45 ust. 1 i art. 178 ust. 1 Konstytucji, chociaż Trybunał dobrze wiedział, że art. 386 § 6 kpc ogranicza niezawisłość sędziego. Podstawowy argument Trybunału za zasadnością ustanowionego w art. 386 § 6 kpc ograniczenia niezawisłości sędziego jest przedstawiony m.in. na s. 38 wyroku i chyba trafny jest taki abstrakt tego argumentu: ograniczenie niezawisłości ustanowione w art. 386 § 6 kpc jest uzasadnione konstytucyjnie, ponieważ dzięki temu prawa człowieka zagwarantowane w art. 45 ust. 1 i art. 78 Konstytucji, a także w art. 6 Konwencji (o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności) mogą być realizowane w sposób efektywniejszy.

Z całego wyroku P 126/15 łatwo wyciągnąć wniosek, że Trybunał uważa, że niezawisłość sędziego nie jest wartością nienaruszalną – absolutną, czy choćby pierwszą w obszarze wymiaru sprawiedliwości.

Wykorzystam art. 386 § 6 kpc, aby sformułować takie zdanie: art. 386 § 6 kpc ogranicza niezawisłość sędziego sądu I instancji, ponieważ zmusza sędziego sądu I instancji rozpoznającego sprawę X do wykonywania rozkazów innego człowieka, a mianowicie sędziego sądu II instancji, i to rozkazów dotyczących indywidualnej i konkretnej sprawy X. Mówiąc inaczej, sędzia sądu II instancji ma wpływ na przebieg postępowania w sprawie X, a zatem także na dokładnie określony wyrok wydany przez sąd I instancji w sprawie X po rozpoznaniu sprawy (dokładniej mówiąc, po ponownym rozpoznaniu przez sąd I instancji, tyle że sąd w innym składzie) dotyczącej kazusu (indywidualnego i konkretnego przypadku życiowego).

Teraz sformułuję takie pytanie: Czy powszechnie obowiązująca wykładnia przepisu P ustalona przez Trybunał (oczywiście, mówię o okresie, gdy Trybunał miał kompetencję POW) w jakikolwiek sposób naruszała niezawisłość sędziego S, który miał obowiązek stosować tę wykładnię w sprawie Y? Od razu odpowiadam na te pytanie: **Powszechnie obowiązująca wykładnia ustalona przez Trybunał nie naruszała niezawisłości sędziego rozpoznającego sprawę Y, ponieważ Trybunał nie ustalił tej wykładni wyłącznie dla potrzeb sprawy Y.** Chodzi o to, że uchwała Trybunału ustalająca powszechnie obowiązującą wykładnię przepisu P nie miała charakteru indywidualnego i konkretnego, ale miała charakter generalny i abstrakcyjny. A mówiąc inaczej, nikt (żaden człowiek, w tym żaden sędzia) nie wtrącał się w procedowanie sprawy Y przez sędziego S; sędzia S miał tylko **przewidziany przez ustawę o**

Trybunale obowiązek stosowania wykładni przepisu P ustalonej uchwałą Trybunału opublikowaną w publikatorze urzędowym. Jedna z takich uchwał jest opublikowana w Dz.U.1997.53.346.

Gdyby ktoś głębiej przemyślał charakter wykładni przepisu P ustalonej przez Trybunał, to nawet mógłby dojść do wniosku, że ta wykładnia tylko doprecyzowuje treść przepisu P, a nawet mógłby dojść do wniosku, że ta wykładnia tylko umożliwia funkcjonowanie przepisu P, który jest niepoprawny, bo jest niezgodny z ZTP (*vide* np. § 6 ZTP) i nawet jest niezgodny z podstawowymi zasadami systemu prawa. Chodzi o to, że przepisy tworzące system prawa powinny być jasne i powinny umożliwiać zbudowanie dla potrzeb orzeczenia w sprawie Y tylko jednej merytorycznej normy prawnej. Mówiąc inaczej, ustalona przez Trybunał POW chroni sądownictwo przed niebezpieczeństwem odmiennego rozstrzygnięcia dwóch spraw, w których ustalono identyczne stany faktyczne. A mówiąc jeszcze inaczej, ustalana przez Trybunał POW sprzyja jednolitości orzecznictwa, która to jednolitość jest wartością, do której sądownictwo powinno różnymi sposobami dążyć. Wykorzystując znaną wypowiedź, można nawet powiedzieć tak: *Z pewnością państwo polskie istnieje tylko teoretycznie*, jeżeli orzecznictwo jest niejednolite. Nie będę rozpisywał się na temat jednolitości orzecznictwa, ale polecam zapoznanie się z dostępną w Internecie odpowiedzią z 4 maja 2017 na interpelację nr 11638 oraz z wypowiedziami z konferencji z 21 listopada 2013 poświęconej jednolitości orzecznictwa, które to wypowiedzi są zamieszczone w „Studiach i Analizach Sądu Najwyższego”. Tylko na marginesie dodam, że pożytek dla Polski z takich konferencji jest zerowy, bo wymieniana przeze mnie w poprzednich petycjach stalińska Instrukcja NK/003/47 pozwala tylko na podawanie po raz setny tych samych informacji, a nie na rozwiązania poprawiające porządek prawny (*vide* np. pkt 25 Instrukcji). Krótko mówiąc, w Polsce takie konferencje organizuje się głównie po to, aby pozorować troskę o prawo.

Komentując wyżej prace Komisji Konstytucyjnej użyłem już wyrazu „podstępny”. Niektórzy wpływowi członkowie tej Komisji także podstępnie doprowadzili do pozbawienia Trybunału kompetencji POW w jeszcze inny sposób, a mianowicie wmawiając członkom Komisji nierozumiejącym istoty POW, że kompetencja POW przyznana Trybunałowi to kuriozum w Europie i nic nie mówiąc o tym, że do jednolitości orzecznictwa w całej Europie dąży się wykorzystując wiele instrumentów. Interesująco o tym, w jaki sposób do jednolitości orzecznictwa dąży się w Wielkiej Brytanii, pisze Andrzej Korybski w dostępnym w Internecie artykule (w „Studia Iuridica Lublinensia” z 2016) „Wykładnia przepisów prawa stanowionego w anglosaskim porządku prawnym (wybrane zagadnienia)”. Dodam jeszcze, że kto rozumie system prawa

precedensowego, ten wie, że właśnie ten system służy jednolitości orzecznictwa, a dokładniej, aby sprawy podobne były rozstrzygane podobnie i według wzoru wypracowywanego nawet przez dziesiątki lat.

W całym cywilizowanym świecie dąży się do jednolitości orzecznictwa, a w Polsce od roku 1989 do dzisiaj (zobacz np. „poprawianie” KPC przez Zjednoczoną Prawicę) dąży się wszelkimi sposobami do zwiększenia bałaganu w orzecznictwie. „Od roku 1989”, bo wtedy (Dz.U.1989.73.436) zlikwidowano „wytyczne w zakresie wykładni prawa i praktyki sądowej w celu ujednolicenia orzecznictwa wszystkich sądów oraz innych organów, których orzecznictwo jest poddane nadzorowi Sądu Najwyższego” (Dz.U.1984.45.241).

Gołym okiem widać, że bałagan w sądownictwie rośnie w szybkim tempie i ten bałagan niszczy Państwo Polskie w niezwykle trudnych czasach. Tylko zacierzawieni wrogowie Narodu Polskiego lub człowiek, który „ani sam, ani przy cudzej pomocy nic nie pojmie” (*vide* moja petycja z 7 czerwca 2022 o statucie PiS opublikowana na stronie Prezydenta RP i MS [tu pod datą 13 września 2022]) lub prawnicy bezwzględnie dążący do zwiększenia dochodów swoich i swoich rodzin, mogą nie dążyć do przywrócenia Trybunałowi kompetencji POW. O co chodzi z tymi prawnikami bezwzględnie dążącymi do zwiększenia dochodów? Chodzi o to, że jeżeli sędzia A może interpretować przepis P odmiennie niż sędzia B, to szeroko otwiera się możliwość zwiększenia dochodu adwokata i sędziego A, bo adwokat może obiecać klientowi, że za odpowiednio dużą kwotę „przekona” sędziego A do korzystnej dla klienta interpretacji przepisu P. Twierdzę nawet, że opisany mechanizm korupcyjnego bogacenia się jest w wymiarze sprawiedliwości jednym z największych. Być może większe możliwości korupcyjnego bogacenia się daje „swobodna ocena dowodów”. Piszę o niej w petycji z 9 sierpnia 2023 opublikowanej na stronach Prezydenta RP, Senatu (petycja nr 800) i MS (tu pod datą 18 sierpnia 2023).

Oczywiście, to nie wszystkie powody odebrania Trybunałowi kompetencji POW. Wrogowie tej kompetencji (nazwiska niektórych tylko wrogów są wymienione w biuletynach Komisji Konstytucyjnej) nie tylko pragnęli bałaganu w wymiarze sprawiedliwości i większych dochodów dla klanów prawniczych. Precyzyjniej mówiąc, chodziło im także np. o ułatwienie dzikiej reprivatyzacji. Zapewne ktoś powie, że bredzę. Uważam, że nie bredzę. Twierdzę nawet, że np. do zmiany ustawy o KPA w 1980 roku (Dz.U. 1980.4.8) doszło zwłaszcza dlatego, aby ułatwić dziką reprivatyzację, gdy tylko pojawi się taka możliwość. Zajmuję się tym tematem w petycji z 17 sierpnia 2018 o KPA opublikowanej na stronie Sejmu (BKSP-145-386/18). „Taka możliwość” pojawiła się za kilkanaście lat, ale ktoś wcześniej doszedł do wniosku, że aby tę

możliwość dodatkowo ułatwić, należy wcześniej radykalnie ograniczyć oddziaływanie wytycznych Sądu Najwyższego i pozbawić Trybunał kompetencji POW.

Zachęcam do zapoznania się z moimi petycjami z 8 i 20 maja 2024 opublikowanymi na stronach Prezydenta RP i Senatu (petycje nr 907 i 909). Zachęcam także do zapoznania się z moją petycją z 8 marca 2024 opublikowaną na stronie Trybunału Konstytucyjnego (petycja 1/2024).

W ww. petycji z 20 maja 2024 krytykuję powszechnie znany pogląd „mocnych z prawa”, że z mocy prawa poseł może być pozbawiony mandatu. Dlaczego „mocni z prawa” głoszą takie brednie, pomimo tego że np. obowiązująca od tysięcy lat zasada głosi: *nulla sanctio sine iudicio*? Moim zdaniem, chodzi nie tylko o wykorzystanie każdej okazji do gnębienia Narodu Polskiego, ale chodzi o wykreowanie poglądu, który stanie się normą w wyniku powtarzania przez kilka lat. Tę normę będzie można wykorzystać za kilka, kilkanaście lat do ograbiania Narodu Polskiego. Zapewne ktoś powie, że kolejny raz bredzę. Proszę pomyśleć, że podobne sytuacje już mają miejsce. Na przykład przez najważniejsze organy państwa nagminnie lekceważone są niektóre orzeczenia, a zaczęło się od tego, że jakiś ważny organ kiedyś pierwszy raz zlekceważył orzeczenie kompetentnego organu. Przecież jeżeli orzeczenie zostało wydane przez organ, który miał kompetencję do jego wydania, to nawet jeżeli te orzeczenie jest obarczone wadami, to te orzeczenie wiąże inne organy dopóki nie zostanie uchylone we właściwej procedurze. Piszę o tym więcej w petycji z 8 stycznia 2024 opublikowanej na stronach Prezydenta RP, Senatu (petycja nr 846), Sejmu i MS (tu pod datą 30 stycznia 2024).

Gdy myślę o niektórych osobach wymienionych w tej petycji, to się zastanawiam, czy art. 30 Konstytucji trafnie stanowi, że godność człowieka jest niezbywalna.

Podpisem zaufanym podpisał
Roman Jacek Arseniuk

Oświadczenie

Wyrażam zgodę na zamieszczenie na stronie internetowej powyższej petycji zawierającej moje imiona i nazwisko.

Podpisem zaufanym podpisał
Roman Jacek Arseniuk